

**Oświadczenie złożone
przez senatora Marka Konopkę**

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Szanowny Panie Premierze!

Jednym z podstawowych dóbr naturalnych Warmii i Mazur są Wielkie Jeziora Mazurskie. Turystyka i związane z nią sporty wodne to atrakcja naszego regionu, która napędza koniunkturę gospodarczą. By ta dziedzina gospodarki mogła się rozwijać w należyty sposób, poza bazą turystyczną musimy zapewnić odwiedzającym nas turystom bezpieczeństwo. Dlatego też pragnę zwrócić uwagę Pana Ministra na kwestię bezpieczeństwa na wodzie, a w szczególności w ruchu jachtów żaglowych.

Na dzień dzisiejszy żeglarstwo jest jeszcze jednym z bezpieczniejszych sportów uprawianych rekreacyjnie, jednak sytuacja ta może zmienić się w sposób diametralny. Kolejne liberalizacje przepisów dotyczące bezpieczeństwa w ruchu wodnym mogą doprowadzić do stworzenia realnego zagrożenia zdrowia i życia żeglarzy.

Zgodnie z ustawą o kulturze fizycznej z 18 stycznia 1996 r. (DzU z 2001 r. nr 81 poz. 889 z późn. zm.) prawo nakłada obowiązek posiadania uprawnień do prowadzenia jachtów żaglowych o długości kadłuba powyżej 7,5 m (wcześniej - powyżej 5 m). Na mocy ustawy z 6 lipca 2007 r. o zmianie ustawy o sporcie kwalifikowanym oraz niektórych innych ustaw granica wymagalności wyżej wymienionych uprawnień została podniesiona z 5 m do 7,5 m, co znacznie zliberalizowało przepisy w tym zakresie. Pragnę nadmienić, iż większość jachtów pływających obecnie na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich to jachty o długości 6-8 m. Zmiana przepisów z jednej strony znacznie ułatwiła dostęp do sportów żeglarskich, z drugiej zaś pozwoliła na prowadzenie jachtów ludziom bez doświadczenia i jakichkolwiek umiejętności. Wskutek omawianych zmian ponad 80% jachtów poruszających się po naszych jeziorach może być prowadzona przez osoby nieposiadające żadnego przeszkolenia.

W okresie wakacji letnich ruch na mazurskich jeziorach jest ogromny. To około sześć tysięcy jachtów i czterdzieści tysięcy osób jednocześnie znajdujących się na wodzie. Przy założeniu, że nawet nieznaczna część żeglarzy prowadzi jachty, nie mając jakichkolwiek umiejętności, te liczby mogą oznaczać zagrożenie dla bezpieczeństwa żeglugi czy wręcz katastrofę w ruchu wodnym. Ludzie ci stanowią zagrożenie nie tylko dla siebie i swoich załóg, ale i dla innych użytkowników szlaków wodnych.

Tak samo jak w ruchu lądowym, w ruchu wodnym obowiązują pewne przepisy i zasady. Szlak Wielkich Jezior jest oznakowany, co czyni z niego trasę komunikacyjną. Co roku na mazurskich jeziorach przy trudnych warunkach pogodowych dochodzi do wielu wypadków. Tragedie, do jakich doszło podczas białego szkwału z 2007 r., pokazały, jak groźna może być przyroda i jak ważne jest zachowanie zasad bezpieczeństwa, a to ściśle się wiąże z posiadaniem umiejętności i kwalifikacji potwierdzonych stosownym dokumentem.

Występujące w chwili obecnej dążenia pewnych grup do zniesienia w ogóle prawa posiadania takich uprawnień nie znajduje uzasadnienia, jeśli wziąć pod uwagę bezpieczeństwo w swobodnym poruszaniu się po Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. W tym stanie rzeczy wskazane byłoby przywrócenie wymogu posiadania uprawnień do prowadzenia jachtów, których długość przekracza 5 m, a nie dążenie do zniesienia wymogu posiadania jakichkolwiek patentów.

Inną kwestią mającą wpływ na bezpieczeństwo oraz dającą możliwość egzekwowania należności wynikających ze szkód powstałych w wyniku kolizji jachtów jest rejestracja jachtów. Obecne przepisy zawarte w ustawie o żegludze śródlądowej zniosły obowiązek rejestracji

i przeglądu jachtów o długości do 12 m. W związku z tym tylko trzech - podkreślam: tylko trzech - jachtów na Mazurach dotyczy obowiązek przeglądu i rejestracji. Dowód rejestracyjny był dowodem identyfikującym jacht, jego właściciela oraz dokumentem potwierdzającym własność jachtu, co przy obrocie gospodarczym ma istotne znaczenie. Najwięcej przeciwników rejestracji jachtów było i jest tam, gdzie jest ich jest niewiele i są one rozpoznawalne. Na Mazurach, gdzie jest ich tysiące, oznakowanie jachtów numerami rejestracyjnymi uważam za wręcz niezbędne.

W białym szkwale zginęło dziesięciu żeglarzy - większość z nich nie miała uprawnień do prowadzenia jachtów. Setki innych okazały się bezradne wobec żywiołu, gdyż brakowało im wiedzy na temat zachowania na wodzie. Użytkownicy dróg lądowych są karani za brak uprawnień do prowadzenia pojazdów. Czym różnią się drogi wodne? Tym, że środki lokomocji na wodzie są prowadzone najczęściej przez tak zwanych niedzielnych żeglarzy, a stopień trudności kierowania pojazdami wodnymi, zwłaszcza żaglowymi, jest dużo większy niż w przypadku jazdy samochodem. Zniesienie uprawnień i rejestracji jachtów to publiczne wyrażenie zgody na piractwo wodne, a także skazanie użytkowników dróg wodnych na realne niebezpieczeństwo utraty majątku, zdrowia, a czasami życia. Żaden rząd nie powinien brać na siebie takiej odpowiedzialności, zwłaszcza rząd państwa obywatelskiego, jakim jest Polska.

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą, by ze zrozumieniem podszedł do tego palącego problemu i podjął kroki niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu wodnym.

Z wyrazami szacunku

Marek Konopka